

W 2014 r. po raz drugi szefowie placówek oświatowych na podwyższanie kwalifikacji dla pedagogów otrzymają o połowę mniej pieniędzy niż w 2012 r.

W ubiegłym roku redukcja wydatków publicznych doprowadziła do zmiany mechanizmu naliczania środków na doskonalenie zawodowe nauczycieli. Ograniczenie to miało obowiązywać przez rok. Okazało się inaczej. Zgodnie z projektem ustawy o budżecie w 2014 r. gminy będą mogły ponownie przeznaczyć na ten cel do jednego procenta, ale nie mniej niż 0,5 proc. łącznej puli środków na wynagrodzenia dla tych pracowników. Takie rozwiązanie funkcjonuje na podstawie art. 70a ust. 1 ustawy z 26 stycznia 1982 r. - Karta nauczyciela (t.j. Dz. U. z 2006 r. nr 97, poz. 674 z późn. zm.). W 2012 r. obowiązywała zasada, że na szkolenia zawsze musi trafić 1 proc.

- To skandal, bo z jednej strony w uzasadnieniu do projektu nowelizacji Karty nauczyciela pisze się, że zmiany mają na celu podwyższanie jakości kształcenia, a z drugiej zabiera się pieniądze na ten cel - mówi Marek Pleśniar, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty.

Tłumaczy, że te środki są właśnie teraz potrzebne, bo należy przekwalifikować nauczycieli przedszkoli do prowadzenia zajęć dodatkowych i przygotować innych do pracy z sześciolatkami w szkole. Stowarzyszenie wylicza, że przez ten mechanizm w tym roku pieniędzy na szkolenia dla nauczycieli jest o 1/3 środków mniej niż w poprzednim.

- To rozwiązanie opiniujemy negatywnie. Nie możemy zrozumieć, dlaczego wprowadzony został taki mechanizm oszczędnościowy, jeśli słyszymy z ust minister edukacji, że dla rządu najważniejsza jest jakość kształcenia - mówi **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

W wielu gminach w poprzednich latach, kiedy obowiązywał stary mechanizm liczenia środków na doskonalenie zawodowe, nie wydawano większości pieniędzy na ten cel. Potwierdzała to NIK.